

KS. TADEUSZ ŚLIWA

DUCHOWIEŃSTWO PARAFIALNE DIECEZJI PRZEMYSKIEJ
W POŁOWIE XVI W.

Skuteczność działalności Kościoła w dużym stopniu zależy od poziomu umysłowego i moralnego duchowieństwa oraz od środków stosowanych przez nie w duszpasterstwie. Ze względu na tę rolę duchowieństwa każda próba bliższego zaznajomienia się z nim przedstawia pewną wartość¹.

Zacznijmy od określenia, przynajmniej w przybliżeniu, jego liczby. Ponieważ nie ma imiennego wykazu duchownych dla tego okresu czasu, można ją ustalić jedynie w przybliżeniu, opierając się na pośrednich danych. Podstawą będzie podana liczba kościołów obsługiwanych przez duchowieństwo świeckie, która wynosiła 165 — 170 obiektów. Przyjmując tylko po jednym duchownym dla każdego kościoła otrzymalibyśmy takąż ich liczbę. Trzeba do niej dodać 11 członków kapituły, 9 wikarych i 5 mansjonarzy przemyskich, nadto notariusza kapituły i oficjalatu, przynajmniej jednego duchownego zajętego w szkole katedralnej, 5 członków kapituły kolegiackiej w Jarosławiu i 8 tamtejszych wikarych. Wreszcie doliczyć należy jeszcze przynajmniej kilkunastu duchownych zajmujących beneficja proste, oraz około 5 należących do dworu biskupa, co razem dałoby około 230 osób. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w pewnej części parafii był więcej niż jeden duchowny.

Dane, pozwalające ustalić liczbę duchownych w znacznym przybliżeniu, istnieją dla Ziemi Sanockiej. W *Księdze Bractwa Kapłańskiego Najświętszej Maryi Panny* okręgu sanockiego² znajduje się spis duchownych należących do bractwa. Na jego podstawie można ustalić, że na 35 parafii największa liczba zapisanych sięgała 57 osób,

¹ Diecezja przemyska nie posiada akt wizytacji z XVI w. Wiadomości o duchowieństwie opierają się jedynie na aktach biskupich i oficjalatu. Ponadto brakuje akt biskupich z lat V 1538—VI 1551. Okres omawiany w artykule to mniej więcej lata 1540—1560. Skrót: AEp. — *Acta Consistorii Premisliensis*; AOfP. — *Acta Officialatus Premisliensis*; ACP. — *Acta Capituli Premisliensis*. Wszystkie znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Przemyśle (ADP).

² ADP., sygn. 287. Liczbę kościołów ustalono na podstawie własnych poszukiwań.

co wyraża się stosunkiem mniej więcej 5:8. Odnosząc ten stosunek między liczbą duchownych a liczbą kościołów do całości diecezji — można bowiem przypuszczać, że wszyscy względnie prawie wszyscy duchowni okręgu sanockiego należeli do bractwa — otrzymujemy około 232 duchownych. Od tej liczby należy odjąć kilkunastu posiadających więcej niż jedno beneficjum względnie znajdujących się poza diecezją, w wyniku czego możemy przyjąć, że pozostanie zapewne ponad 200 osób. W granicach więc 200—240 osób najprawdopodobniej zamykała się liczba wszystkich duchownych diecezji przemyskiej w poł. XVI w.³

Zdecydowana większość duchownych pochodziła z diecezji przemyskiej, następnie z krakowskiej i z kilku innych diecezji prowincji gnieźnieńskiej⁴, a również z sąsiedniej diecezji lwowskiej i chełmskiej. Z dwu ostatnich, zdaje się ze względu na to, że Polacy stanowili w nich mniejszość, duchowni przychodzili bardzo rzadko⁵. Natomiast napływ z innych diecezji z jednej strony był wynikiem potrzeb diecezji, z drugiej zaś — prezentowania na beneficja klientów i protegowanych różnych magnatów i szlachty posiadających majątki na terenie diecezji przemyskiej.

Co do pochodzenia społecznego duchowieństwa, to również brak dostatecznych danych, aby wyczerpująco odpowiedzieć na to zagadnienie. Można jednak przyjąć, że podobnie jak w całej Polsce rekrutowało się ono przeważnie spośród szlachty, otrzymując wówczas wyższe stanowiska i lepsze beneficja, oraz z mieszczaństwa i bardzo rzadko z chłopów.

Brak nazwisk u większości duchownych, o których wzmianki znajdują się w aktach biskupich czy oficjalatu, potwierdzałyby powyższe przypuszczenie, szlachta bowiem w tym czasie na ogół posiadała już nazwiska, nie jest to jednak zupełnie przekonujący dowód, bo właśnie zdarzyły się i odchylenia pod tym względem, np. niewątpliwie szlachcic, członek kapituły Wojciech z Pilzna nie miał nazwiska, podczas gdy niektórzy mieszczanie posiadali nazwiska, i to o szlacheckim brzmieniu⁶.

³ W relacji o stanie diecezji z 12 XI 1640 r. podano 226 księży. ADP, *Relationes episcopales de statu dioecesis Premisliensis ex Archivo Vaticano*. S. Congregationis Concilii (fotokopia).

⁴ Spośród znanych duchownych z lat 1530—1560 można wyliczyć kilkunastu pochodzących z obcych diecezji, najczęściej z krakowskiej. AOfP. 15, k. 75; 14, k. 157v—158; 20, k. 168, 216; AEp. 22, k. 9, 39v, 42, 49, 102v, 165, 230—230v, 242v, 244; ACP. 2, k. 256v—258v. Z 49 akolitów, wyświęconych w r. 1529, 47 pochodziło z diecezji przemyskiej, z 15 prezbiterów — 7 z diecezji krakowskiej. AEp. 12, k. 95—95v, 106, 109v—110, 121v—123.

⁵ Feliks ze Lwowa — AOfP. 14, k. 158; Jakub ze Lwowa — 20, k. 216.

⁶ Na 30 przypadkowo wybranych duchownych 10 posiada nazwiska, które wskazują na przynależność do szlachty, również 10 jest oznaczonych imieniem i miejscem pochodzenia, najczęściej nazwą miasteczka, 9 tylko imieniem, a 1 nazwiskiem i miejscem pochodzenia.

Wykształcenie duchowieństwa i przygotowanie do wypełnienia obowiązków duszpasterskich było różne, lecz na ogół niskie, a niekiedy nawet niewystarczające, w tym czasie bowiem nie było jeszcze w ogóle seminariów duchownych. Przygotowanie kandydatów do kapłaństwa według postanowienia synodu diecezjalnego z r. 1511, odbytego za czasów bpa Macieja Drzewickiego, powinno polegać na tym, że kandydaci do święceń przez 1 rok mieli zaprawiać się do służby Bożej w szkole katedralnej⁷. Przeważnie więc kończyli oni szkołę parafialną i jeden rok powinni spędzić na bezpośrednim przygotowaniu praktycznym przy szkole katedralnej. W najlepszym wypadku duchowni mieli ukończony wydział artium na Akademii Krakowskiej lub nie ukończone studia. Tych pierwszych było jednak tylko kilku, może kilkunastu⁸.

Nie wiadomo, jaki był poziom szkoły katedralnej. Oficjalnie zapewne realizowała ona program quadrivium, choć sądząc z tego, że nauczano przynajmniej przez jakiś czas języka greckiego, jego ramy przekraczano⁹. Nie jest jednak wykluczone przekraczanie tych ram także in minus. Z pewnością na podniesienie poziomu nauczania nie wpływała pozytywnie jej kiepska sytuacja materialna oraz częste zmiany na stanowisku dyrektora szkoły, spowodowane jego niskim uposażeniem wynoszącym rocznie 12 grzywien¹⁰. Nie wszyscy jednak kandydaci do stanu duchownego kończyli szkołę katedralną. Część z nich praktyczne przygotowanie do kapłaństwa zdobywała pod kierunkiem proboszczów, spełniając równocześnie funkcje kierowników szkół parafialnych. To jednak uzależniało ich od miejscowych plebanów, którzy w tym czasie spełniali rolę jedyne go czynnika kontrolującego szkołę, co z kolei wywierało ujemny wpływ na poziom nauczania¹¹.

Poważną rolę w życiu każdej szkoły odgrywał udział jej uczniów w nabożeństwach, w czasie których wykonywali oni śpiewy liturgiczne, pomagali w odprawianiu egzekwii, a w katedrze również w odmawianiu brewiarza. To ostatnie było szczególnie ciężkie dla uczniów szkoły katedralnej, wymagało bowiem rannego wstawania dla odmówienia matutinum i ciągłej obecności w szkole, toteż scholarzy — ponieważ obowiązki te były nieznacznie tylko wynagradzane — chętnie z niej ucie-

⁷ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, t. 3, Wrocław 1955, s. 26 n. i 145.

⁸ Wzmianki o magistrach sztuk wyzwolonych: AOfP. 19, k. 18, 59, 140; 20, k. 305v; AEp. 22, k. 180v.

⁹ *Apellatio 1549. Orichoviana. Opera inedita et epistulae 1543—1560*, vol. 1, ed. J. Korzeniowski, Cracoviae 1891, s. 320, nr 38.

¹⁰ ACP. 2, 24 VI 1539 k. 15; AOfP. 19, 17 VIII 1549, k. 123v; ACP. 2, 1 I 1550 k. 74; 1 I 1553 k. 90—90v; 24 VI 1556 k. 105; J. Federkiewicz, *Kapituła przemyska o. ł.*, „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 12 (1912) 202.

¹¹ St. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI—XVIII w.*, Lwów 1912, s. 15, 21, 34.

kali, przenosząc się do szkół parafialnych, gdzie panowała większa swoboda¹². Jak wynika ze statutów synodów diecezjalnych z 1511 i 1519 roku, skierowanych przeciw takim włóczącym się scholarom, bardziej lubili oni uczęszczać do karczem niż przykładać się do nauki, przedkładali szaty świeckie nad duchowne, zamiast nosić tonsurę, trefili sobie włosy. A ponieważ oddawali się przy tym pijaństwu i nosili z sobą broń, więc zdarzały się i bójkki, i inne zgorszenia. Poczucie bezkarności powiększała możliwość przeniesienia się po dokonanych wykroczeniach na inne miejsce¹³.

Można wątpić, czy surowe przepisy synodów, zabraniające proboszczom przyjmowania takich włóczących się scholarów bez świadectwa moralności, zdołały wykorzenić to nadużycie. Zwrócenie uwagi biskupowi Dziaduskiemu przez kapitułę w r. 1548, by postarał się o odpowiednich egzaminatorów dla kandydatów do święceń, skłania do przypuszczenia, że Piotr Sepichowski, do którego z urzędu archidiakona należał obowiązek egzaminowania, nie zwracał dostatecznej uwagi na ich kwalifikacje. Podkreślenie przez kapitułę, aby egzaminator nie był przekupny, nasuwa podejrzenie, że dopuścił się pod tym względem jakichś wykroczeń. Według Orzechowskiego, zarzucającego Dziaduskiemu te same niedociągnięcia, jakie sformułowała kapituła, w czasie egzaminu przed święczeniami zwracano uwagę na sprawy błahe, pytając np., ile znaków krzyża wykonuje się w małym kanonie mszy św., a pomijano sprawy istotne¹⁴. Wprawdzie nie zawsze można wierzyć Orzechowskiemu, ale ze względu na to, że problem ten porusza również kapituła, trzeba przyjąć, iż odtworzona przez niego rzeczywistość jest bliska prawdy. To przeswiadczenie zostaje potwierdzone postanowieniem synodu łączyckiego z r. 1547, wymagającym, by prócz archidiakona w egzaminowaniu kandydatów do święceń uczestniczyli: oficjał, penitencjarz katedralny, dyrektor szkoły i jeden z wikarych, w celu wyeliminowania ignorantów nie nadających się do wypełniania obowiązków kapłańskich¹⁵. Wynika z tego, że podobne zaniedbania popełniano w całej Polsce. Nie tylko zresztą w Polsce, gdyż wiadomo, że niski poziom umysłowy duchowieństwa był bolączką całego Kościoła¹⁶.

Obok braków w wykształceniu na poziom duchowieństwa i jego dobór wpływały ówczesne przepisy prawa patronatu. Uzależniały one bowiem władze duchowne w wyborze kandydatów na stanowiska kościelne

¹² ACP. 2, 6 I 1529 k. 133v.

¹³ Sawicki, op. cit., s. 26—27, 31—32, 144—145, 150—151.

¹⁴ ACP. 2, 24 VI 1548 k. 62v—63; *Apellatio 1549. Orich.*, s. 314; zob. także s. 317—318, nr 38.

¹⁵ *Decreta synodi prov. Lanciciensis, Lanciciae 15 IX 1547*, [W:] *Korespondencja Zebrzydowskiego*, t. 1, Kraków 1878, s. 449. *Acta Histor.*, t. 1.

¹⁶ H. Jedin, *Geschichte des Konzils von Trient*, t. 1, Freiburg 1951, s. 103.

od ludzi świeckich, jak zresztą i samych duchownych od ich patronów. Ci bowiem, kierując się względami osobistymi, prezentowali nieraz na stanowiska kościelne ludzi zupełnie nie nadających się do tego, jak np. osoby bez święceń kapłańskich czy młodociane¹⁷. Czasem beneficja dostawały się w ręce ludzi znajdujących się poza diecezją¹⁸ względnie udzielano święceń bez dymisorii, a więc przyjmowano do diecezji człowieka nie znanego¹⁹.

Ówczesne duchowieństwo parafialne pod względem zamożności było zróżnicowane. Proboszczów bogatszych parafii względnie posiadających więcej niż jedno beneficjum można by na ogół zaliczyć do jednej grupy, do drugiej zaś pozostałych duchownych, a więc prawie wszystkich wikariuszy, różnych komendarzy wykonujących funkcje duszpasterskie za nieobecnych proboszczów, mansjonarzy, altarzystów i kapelanów. Podstawą takiego podziału było zajmowane stanowisko i — co za tym idzie — różnica w uposażeniu.

Główną podstawę uposażenia duchowieństwa parafialnego stanowiły przeważnie wydzielone przez fundatora jeden lub dwa łany ziemi wolne od czynszów, nadto niekiedy dodawano młyn, karczmę, łąki, pastwiska czy stawy²⁰. Bardzo rzadko do uposażenia parafii należała cała wieś. Zdaje się, że mogło się tym wykazać nie więcej niż sześć parafii²¹.

Innym źródłem dochodów były dziesięciny oraz pewne zobowiązania uiszczane w naturze, jak np. meszne. Dodać należy różnego rodzaju czynsze i opłaty, z których często korzystali posiadacze beneficjów prostych²². Kolegium dziewięciu wikarych w Przemyślu, oprócz różnych

17 AEp. 22, 29 VI 1554 k. 37v—38; AOfP. 20, 15 VI 1543 k. 95—95v; 24 VII 1555 k. 153v—154; 18 V 1557 k. 192v—193v; 12 II 1558 k. 219; 12 VII 1559 k. 279v—280; F. S t o p n i a k, *Duchowni w parafiach archidiakonatu lubelskiego w okresie kontrreformacji*, „Roczniki Humanistyczne”, 7 (1958) 260—266.

18 AOfP. 20, 11 II 1544 k. 134; 19, 1 XI 1558 k. 261.

19 Dziaduski dopuścił w kilku wypadkach do święceń bez dymisorii z obowiązkiem dostarczenia ich po pewnym czasie. AEp. 22, 10 VI 1552 k. 42v; 23 IX 1552 k. 55; 9 III 1554 k. 94v.

20 AOfP. 20, 20 VIII 1546 k. 245v—246; 19, 16 IV 1554 k. 217v—218; 13 VI 1555 k. 220—221v; 1 XI 1558 k. 261v—262v; W. A b r a h a m, *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904, s. 320; *Schematismus universi cleri saecularis et regularis dioeceseos ritus latini Premisliensis pro anno domini 1876*, Jasło 1875, passim; H. F. S c h m i d, *Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslawischem Boden und ihre Entwicklung während des Mittelalters*, Weimar 1938, s. 647.

21 Jarosław, Przeworsk, *Źródła dziejowe*, t. 18, cz. 2, Warszawa 1903, s. 262; Lubaczów, AGZ, t. 8, Lwów 1880, 30 XII 1388, s. 27; Dynów, Drohobycz, ADP. *Collectanea librorum consistorialium Premisliensium*, sygn. 33, 19 VI 1561, s. 125; Stryj, AOfP. 14, 26 VIII 1533 k. 253v.

22 Uposażeniem ołtarza św. Katarzyny w Samborze był czynsz od 50 grzy-

danin w naturze, otrzymywało od kapituły 40 grzywien rocznie²³, w Jarosławiu otrzymywało 64 grzywny gotówką i dochody w naturze²⁴. Wikarzy w Krośnie m. in. otrzymywali od proboszcza 50 florenów rocznej pensji²⁵.

Wreszcie ostatnim rodzajem dochodów duchowieństwa były tzw. iura stolae. Ze względu jednak na fragmentaryczność wzmianek źródłowych jest prawie niepodobieństwem ustalenie ich wysokości. Pewne jest tylko to, że one istniały²⁶.

Postanowienie synodu diecezjalnego z r. 1529, zabraniające wymagania datków z okazji słuchania spowiedzi i udzielania innych sakramentów, zajmowania się handlem w ogóle i wyszynkiem napojów alkoholowych, wskazuje, że przynajmniej bardziej zapobiegliwi duchowni i na tej drodze starali się powiększyć swoje dochody²⁷.

W oparciu o takie podstawy można się pokusić jedynie o orientacyjne ustalenie dochodów duchowieństwa, bo zależały one od różnych czynników, jak urodzaj, obszar uprawnych pól, dobra wola dziedzica. Najważniejszą pozycję wśród tych dochodów stanowiły dziesięciny. Najbardziej ogólnie można przyjąć, że w tej formie otrzymywali duchowni od kilku do kilkudziesięciu grzywien rocznie. Tak np. Maciej, proboszcz w Krukienicach, oskarżył w r. 1543 Zygmunta Fredrę o zabranie dziesięciny ze wsi Krukienice wartości 2 fl. Elżbieta Kormanicka wynagradza Józefowi, proboszczowi w Rybotyczach, za nie oddane dziesięciny 20 fl., Derśniak, dziedzic w Łopuszce i Zagórze, zabrał dziesięcinę z 2 wiosek, zakupioną przez Szymona i Macieja Józefowiczów z Kańczugi u proboszcza z Pantalowic za 4 grzywny i 44 gr. Jan Herburt, podkomorzy lwowski, zobowiązał się płacić za dziesięcinę ze wsi Wodniki proboszczowi w Radenicach 5 fl. rocznie. Mikołaj, proboszcz w Rymanowie, sprzedał Wojciechowi Kalińskiemu, zarządcy dóbr w tej miejscowości, należące do niego missalia z całej parafii w wysokości 47,5 kłód żyta i 47,5 kłód owsa w cenie 1 fertona za kłodę żyta i 6 gr za kłodę

wien. AOfP. 19, 7 VII 1549 k. 101v; 2 V 1549 k. 114, prepozytury szpitala w Sanoku z 1518 r. 5 grzywien czynszu od 100 grzywien. Tamże, 14, k. 338—338v.

²³ F. Pawłowski ks., *Premisliia sacra sive series et gesta episcoporum r. 1. Premisliensium*, Cracoviae 1869, s. 109n., przyp. 1; Wł. Sarna ks., *Episkopat przemyski o. ł.*, Przemyśl 1902—1907, s. 47.

²⁴ J. Rychlik, *Kościół kolegiaty Wszystkich Świętych w Jarosławiu*, [W:] *Sprawozd. dyrekcji c. k. gimnazjum w Jarosławiu za r. 1893*, s. 19.

²⁵ AEp. 22, 28 I 1559 k. 233.

²⁶ Wzmianki o iura stolae; AOfP. 14, 15 III 1533 k. 196v; 19, 20 III 1552 k. 185v—186; AEp. 22, 19 V 1559 k. 264v; Bibl. Kórn., *Reg. Przew. 1552—1572*, sygn. 1103, 15 XII 1556 k. 23v—24; AOfP. 20, 6 X 1542 k. 51v.

²⁷ B. Ulanowski, *Analecta ad historiam iuris canonici in dioecesi Premisliensi*, wyd. Kraków 1888, *Arch. Kom. Hist.*, t. 5 i odb. s. 34—35; J. Sawicki, op. cit., s. 158—159, 162, nr 30, s. 169.

owsa, co w sumie przyniosło mu 17 grzywien i 39 gr.²⁸ Jan Starzechowski, proboszcz w Lubaczowie, wydzierżawił na rok dziesięcinę snopową z dwu wsi, Szczytkowa i Łukarza, na sumę 120 fl.²⁹

Lepsze światło na dochodowość probostw rzucają układy o ich dzierżawienie. „Szlachetny” Ludwik Skoruta, człowiek świecki, proboszcz w Nowym Mieście, wydzierżawił z dochodów swego probostwa komendarzowi Franciszkowi na okres roku wszystkie należące do niego dziesięciny, z mesznego całą ilość żyta, 10 kłód owsa i pole należące do uposażenia probostwa, resztę zaś owsa, ogród razem z pasieką oraz wszystkie inne dochody Skoruta zarezerwował dla siebie. Komendarz miał za odstąpione mu dochody zapłacić 30 grzywien, wypełniać wszystkie obowiązki duszpasterskie oraz na swój koszt utrzymywać wikarego. Stanisław Orzechowski zawarł kontrakt dzierżawny z Adamem Siemuszowskim o probostwo w Sanoku w r. 1548 z wszystkimi dochodami za 120 fl., a w r. 1550 — za sumę 100 fl. Jerzy Szymonowański, kanonik przemyski, wydzierżawił szlachcicowi Bartkowskiemu dochody probostwa w Kostkowicach, tj. dziesięcinę snopową z pól wsi Kupnowice, Olszanik, wójtostwa w Kostkowicach oraz z „obszarów” uprawianych dla dworu w Samborze, nadto meszne z Kostkowic i Olszanika, dwa łany ziemi razem z sadzonkami i innymi urządzeniami należącymi do probostwa, na 3 lata za 60 grzywien rocznie. Wikarzy przemyscy, którzy byli posiadaczami probostwa w Niżankowicach, wydzierżawili je dożywotnio jednemu ze swego grona, Ambrożemu, za 16 grzywien rocznie. Dochody z probostwa w Rogach zostały wydzierżawione za 37 fl. rocznie prócz korca owoców, pół korca grochu i pół korca jęczmienia, dwóch kłód pszenicy, mieszkania na plebanii, ogrodu, piwnicy. Proboszcz w Targowiskach wydzierżawił Piotrowi Gogolińskiemu, człowiekowi świeckiemu, dochody swego probostwa za 15 grzywien rocznie oprócz kosztów utrzymania komendarza oraz obowiązku naprawy zrujnowanych budynków³⁰. Jakub Przybyszewski, mansjonarz w Nowym Żmigrodzie, diecezja krakowska, wydzierżawił u Andrzeja Przybyszewskiego probostwo w Radenicach na 2 lata za 7 grzywien. Erazm Wolski, doktor sztuk wyzwolonych i medycyny, proboszcz w Tyrawie, wydzierżawił to probostwo podsędkowi przemyskiemu Andrzejowi Krzeczkowskiemu i Andrzejowi, komendariuszowi tamże, z wszystkimi dochodami za 55 grzywien rocznie. Paweł Tarło, dziekan przemyski, wydzierżawił swemu komendarzowi probostwo w Tyczynie z wszystkimi dochodami na 3 lata za 90 grzywien;

²⁸ AOfP. 20, 17 IX 1543 k. 112v—113; 12 X 1543 k. 119—120v; 19, 18 IX 1551; 13 V 1558 k. 248—249; 14, 6 II 1533 k. 248v.

²⁹ Tamże, 19, 13 VI 1548 k. 85v.

³⁰ Tamże, 2 IV 1549 k. 109v—110; 8 VI 1548 k. 84—85; 21 III 1550 k. 136—137v; 10 II 1558 k. 244—245; 28 X 1559 k. 235v—236v; 5 I 1559 k. 242—243v; 19 V 1559 k. 263v—264v.

dzierżawca miał nadto utrzymywać 3 wikarych. Mansjonarze przemyscy oddali w dzierżawę swą wieś Darowice z młynem, sadzawką i łąką na 3 lata za 66 grzywien, tj. 22 grzywiny rocznego czynszu ³¹.

Na podstawie powyższych danych z całą pewnością można stwierdzić, iż różnice w dochodowości poszczególnych probostw były dość znaczne i wahały się w granicach do kilkudziesięciu grzywien, następnie że najprawdopodobniej nie było na terenie diecezji przemyskiej — może poza Lubaczowem — bardzo bogatych probostw o dochodach do kilkuset grzywien. Wreszcie należy zauważyć, że faktyczna dochodowość wykazanych parafii była wyższa o kilka do kilkunastu grzywien, w przeciwnym bowiem razie dzierżawcom nie opłacałoby się przyjmować dzierżawy. Ostatecznie więc z całą słuszością można stwierdzić, że roczne dochody proboszczów mieściły się w granicach od kilku do kilkudziesięciu grzywien, a więc 10—100 grzywien. Dochody wzrastały w zależności od liczby posiadanych beneficjów. W niektórych wypadkach — zapewne wyłącznie wśród kanoników kapituły katedralnej, łączących równocześnie kilka beneficjów — mogły wynosić ponad 100 grzywien rocznie. Natomiast prawdopodobnie bardzo rzadko — ze względu na dużą rozległość parafii — schodziły one poniżej granicy 10 grzywien.

Ustalić dochody pozostałego duchowieństwa, a więc komendarzy, wikarych, mansjonarzy, kapelanów, altarzystów, jest o wiele trudniej, ponieważ brak odpowiednich danych. W przypadku wikariuszy zależały one od wielkości parafii oraz od ich liczby na jej terenie i może dochodziły niekiedy do kilkunastu grzywien. Dochody innych duchownych były przeważnie regulowane aktami fundacyjnymi i prawdopodobnie najczęściej wyrażały się sumą kilku czy kilkunastu grzywien. Na pewno jednak wśród kategorii niższego duchowieństwa znajdowali się i zupełnie biedni, tacy, którzy poza utrzymaniem mieli jedynie groszowe dochody ³².

Wobec powyższych stwierdzeń rozważania o uposażeniu duchowieństwa można zakończyć jeszcze jednym wnioskiem, mianowicie, że na ogół jego sytuacja materialna w diecezji przemyskiej w połowie XVI wieku chyba nie była trudna. Wydaje się bowiem, że większość duchownych

³¹ Tamże, 20, 18 XII 1545 k. 216—216v. Według innych umów o dzierżawę z lat 1533—1558 czynsz wynosił od 5 do 50 grzywien rocznie. W dwóch wypadkach dzierżawcą był człowiek świecki. Tamże, 14, k. 65—65v, 89—89v, 138v, 162—163, 253v—254, 263v—264, 277v—278; 19, k. 198v; 20, k. 96v; AEp. 22, k. 90v—91, 170v—171v, 242—242v.

³² Zob. *Instrukcja kapituły krakowskiej na synod piotrkowski w r. 1554*, [W:] *Materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce w w. XVI*. wyd. B. Ulanowski, Kraków 1895. Arch. Kom. Praw. t. 1, s. 424; A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, [W:] *Dzieła*, Kraków 1953, t. 1, s. 556.

posiadała wystarczające środki utrzymania, o ile daniny na rzecz kościołów, będące głównym źródłem dochodów, wpływały normalnie³³ — o co przy stosunkowo niskiej cenie środków utrzymania nie było przecież trudno³⁴.

Niektórzy proboszczowie prowadzili zapewne dostatnie życie, a przynajmniej mogli tak czynić, mając do dyspozycji pieniądze. Podstawą takiego stwierdzenia jest przyjrzenie się sprawom finansowym księży. Wprawdzie niemożność dotarcia do akt grodzkich oraz ziemskich przemyskich i sanockich nie pozwala na dokładne zbadanie tej sprawy, ale nawet dostępne źródła pozwalają na utrzymanie takiego przekonania. Tak np. Mikołaj, posiadacz wydzierżawionego w r. 1534 za 18 grzywien probostwa w Rymanowie był w stanie pożyczyć Stanisławowi Sienieńskiemu, dziedzicowi, 100 fl.³⁵ Wojciech, proboszcz ubogiej Tyrawy, na przestrzeni szeregu lat udziela kilku drobnych pożyczek: Maciejowi, proboszczowi z Pobiednej, 20 fl., Feliksowi, ekonomowi plebańskiemu w Sanoku, 6 grzywien, Elżbiecie Jeżowej, dziedziczce z Tyrawy, 17 fl., a Mikołajowi Żółtowskiemu 8 fl.³⁶ Ks. Jan Molenda, proboszcz kościoła szpitalnego Św. Ducha w Przemyślu, prezentuje się jako prawdziwy finansista, który w latach 1530—1534 udzielił pożyczek na sumę 269 grzywien i 12 gr, co wskazuje na jego zasobność³⁷. Ale i innym duchownym również nie wiodło się gorzej. Eulegiusz Budek, dziedzic Kalnikowa, był dłużnikiem wikariusza jarosławskiego; jego dług wynosił 32 fl.³⁸ Stanisław Łęcki, proboszcz z Radymna, wypożyczył Hieronimowi Buzickiemu z Radymna 10 grzywien³⁹. Mikołaj z Turobina, proboszcz w Wojutykach, pożyczył Stanisławowi Tarnawskiemu 150 grzywien⁴⁰. Jan, proboszcz w Pantalowicach, w r. 1543 kupił w Przeworsku dom za 65 grzywien, w r. 1548 zaś sprzedał go za 100 grzywien⁴¹.

Powyższe przykłady z jednej strony są tylko częścią wszystkich spraw, w których duchowni występują jako wierzyciele, najczęściej osób świeckich, z drugiej zaś dowodzą, że niektórzy z nich posiadali zbędną

³³ W 1524 r. wielu proboszczów skarżyło się, że z powodu odmowy uiszczania danin, co powoduje brak pożywienia, muszą opuszczać parafie. P a w ł o w s k i, op. cit., s. 206 n., przyp. 3.

³⁴ S. H o s z o w s k i, *Ceny we Lwowie w XVI i XVII w.*, Lwów 1928, s. 175, 183, 214, 218, 264, 279.

³⁵ AOfP. 14, 23 IX 1533 k. 253.

³⁶ Tamże, 22 V 1531 k. 231—231v; 15 III 1531 k. 241; 2 VII 1543 k. 264v; 15, 11 I 1537 k. 112v—115.

³⁷ Tamże, 14, k. 224—225v, 226v—227, 227v—228, 229—229v, 232, 236, 262—262v.

³⁸ Tamże, 19, 26 VIII 1541 k. 48v.

³⁹ AEp. 22, 6 VIII 1551 k. 5.

⁴⁰ Tamże, 26 IX 1554 k. 114—114v.

⁴¹ Błbł. Czart. Kraków, sygn. 3193, f. 6 a fest. S. Katharinae 23 XI 1543, f. 6 in crast. Ascens. 11 V 1548. Kodeks jest nie numerowany.

gotówkę, jaką najprawdopodobniej przez te operacje chcieli pomnożyć, bo niewątpliwie pożyczki te były w jakiś sposób oprocentowane.

W działalności duchowieństwa ogromnie ważną rolę odgrywa jego poziom moralny. Z braku dostatecznych źródeł, które poruszałyby ten problem w odniesieniu do duchowieństwa diecezji przemyskiej, nie można odtworzyć sobie dokładnie sytuacji, należy jednak pamiętać o tym, że diecezja przemyska jest częścią Kościoła w Polsce i że ogólny stan tego Kościoła z pewnymi odchyleniami znajdzie w niej swe odbicie. Jest zaś rzeczą wiadomą i stwierdzoną, że stan moralny duchowieństwa w okresie reformacji w Polsce był na ogół niski⁴². Począwszy od synodu prowincjalnego w r. 1522 wszystkie następne z pierwszej połowy XVI w. zajmowały się w węższym lub szerszym zakresie sprawami duchowieństwa, starając się wykorzenić panoszące się wśród niego wykroczenia. Synod prowincjalny łęczycki w r. 1527 odprawiony przez prymasa Jana Łaskiego poleca biskupom, aby pilnowali częstego wizytowania swych diecezji w celu usunięcia takich braków i nadużyć wśród duchowieństwa, jak opuszczanie brewiarza i nabożeństw, chciwość, zbytek i niemoralność⁴³.

Podobnie synod prowincjalny piotrkowski w r. 1542 zwracając uwagę na to, że zepsucie duchowieństwa często było podłożem, na którym powstawały herezje, znowu przypomniał episkopatowi polskiemu obowiązek pilnego przystąpienia do reformy jego obyczajów, nakazując karanie występnych duchownych⁴⁴.

W ujęciu instrukcji kapituły krakowskiej na synod prowincjalny w r. 1554, a więc pochodzącej z terenu bliskiego diecezji przemyskiej, obyczaje duchowieństwa również pozostawiały wiele do życzenia. Zarzucała mu więc instrukcja oddawanie się pijaństwu, niewypełnianie obowiązków kapłańskich i duszpasterskich, niedbałe odprawianie mszy świętej, zeświecczenie, dopuszczanie się awantur oraz bójek⁴⁵.

Jeżeli mówimy o morale duchowieństwa diecezji przemyskiej, to skoro wywodziło się ono w znacznej części z owych scholarów szkół parafialnych i katedralnej, wśród których byli także włóczędzy i niesforni, można wątpić, czy powstało z nich duchowieństwo karne, zdyscyplinowane i dobrze wypełniające swe obowiązki.

Zresztą nie tylko scholarom można zarzucić nieodpowiedni poziom

⁴² J. Bukowski, *Dzieje reformacji w Polsce*, t. 1, Kraków 1883, s. 517 n., 565; Stopniak, op. cit., s. 266.

⁴³ Frycz Modrzewski, op. cit., s. 498, 501, 587.

⁴⁴ *Materiały*, s. 398 n., nr 30.

⁴⁵ Tamże, s. 424—425. Obniżenie poziomu moralnego duchowieństwa było zjawiskiem ogólnokościelnym. Zob. K. Bihlmeyer, H. Tüchle, *Kirchen-geschichte*, cz. 2, Paderborn 1959¹⁵, s. 504—505.

moralny. Sam rodzaj ich wykroczeń dowodzi, że musiały one wyrosnąć z odpowiedniego podłoża i w sprzyjającym klimacie. Ich istnienie bowiem byłoby niemożliwe bez pobłażliwości i zaniedbań ze strony duchowieństwa. Już na tej podstawie można by twierdzić, że prawdopodobnie i wśród niego musiały się szerzyć podobne wykroczenia, bo przykład zwykle idzie z góry. Zaznajomienie się z faktami jest tylko potwierdzeniem powyższego założenia.

Przedmiotem obrad synodów diecezjalnych przemyskich pierwszej połowy XVI w. często były sprawy obyczajów kleru. Już w r. 1524 kapituła przemyska w związku z mającym się odbyć synodem zawiadomiła bpa Krzyckiego, że jest konieczna wizytacja duchowieństwa ze względu na złe obyczaje jego części⁴⁶. Sprawą tą zajmował się synod diecezjalny odprawiony w r. 1525 pod przewodnictwem bpa Krzyckiego⁴⁷. Zaginięcie dekretów reformacyjnych tego synodu nie pozwala określić zakresu spraw na nim poruszanych. Nie wiadomo również, czy odbyła się żądana przez kapitułę wizytacja diecezji. Znając opieszałość władz kościelnych owego czasu w wypełnianiu dobrych postanowień można by sądzić, że nie doszła ona do skutku. Na przeszkodzie mógł stanąć i napad Tatarów w r. 1524, spodziewany także w następnym roku⁴⁸. Szkody przez nich wyrządzone i wynikłe stąd zubożenie duchowieństwa mogły nawet uniemożliwić wizytację ze względu na konieczność utrzymywania wizytatorów przez proboszczów. Później zaś nastąpiła zmiana biskupów. Dopiero po objęciu rządów przez bpa Jana Karnkowskiego przeprowadzono projektowaną od dawna wizytację diecezji. Sądząc z tego, że w wyniku wizytacji wytoczono cały szereg spraw dyscyplinarnych przeciw duchowieństwu pochodzącemu z parafii rozrzuconych na rozległym obszarze, objęła ona znaczną część diecezji. Materiał zebrany w czasie wizytacji był bogaty, ale tego rodzaju, że mógł być bezpośrednią przyczyną zwołania synodu diecezjalnego w r. 1529. Niewątpliwie pozostawał on również pod wpływem prowincjalnego synodu w r. 1527, ale mając do dyspozycji materiał zebrany podczas ostatniej wizytacji diecezji, wprost stwierdził, że utratę powagi stanu kapłańskiego w znacznym stopniu należy przypisać zepsuciu obyczajów duchowieństwa, na które składały się wykroczenia przeciw czystości, przesiadywanie w karczmach, pijaństwo, zabawianie się grą w karty i kości. Celem wzmocnienia dyscypliny obyczajowej synod pod surowymi karami zabronił duchownym wspólnego mieszkania z młodymi kobietami, jeżdżenia ze swymi kucharkami na targi do miasta czy wstępowania do karczem⁴⁹.

⁴⁶ P a w ł o w s k i, op. cit., s. 206, przyp. 3 ze s. 205.

⁴⁷ S a w i c k i, op. cit., s. 33—35.

⁴⁸ *Historia Polski*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1957, s. 206—207; P a w ł o w s k i, op. cit., s. 205, przyp. 1.

⁴⁹ S a w i c k i, op. cit., s. 156—158; *Analecta*, s. 33—34.

Na słusność postanowień synodu wskazują sprawy dyscyplinarne duchownych rozpatrzone w czasie jego trwania i bezpośrednio po nim. Wobec 12 duchownych, w tym 10 proboszczów, wytoczono w pełni uzasadnione zarzuty o wykroczenia obyczajowe. Zdarzały się wypadki gorszego zachowania w karczmach czy brania udziału w grach hazardowych. Proboszczowi z Dydni Hieronimowi Wączowskiemu przy takiej okazji w czasie wynikłej bójki ucięto prawą rękę⁵⁰.

Można przypuszczać, że po czystce dokonanej wśród duchowieństwa w związku z synodem, po nałożeniu kar na winnych w formie opłat pieniężnych lub pobytu w więzieniu o chlebie i wodzie, w następnych latach wykroczenia przeciw obyczajom należały do rzadkości. Być może, nastąpiło pod tym względem jakieś polepszenie, ale na pewno nie w takim stopniu, w jakim należałoby się spodziewać. Jednym z powodów mogło być to, że wkrótce, w r. 1531, znowu miała miejsce zmiana na urzędzie biskupim: Karnkowski przeniósł się do Włocławka, a po nim przyszedł — raczej formalnie, bo zdaje się, że w diecezji w ogóle nie był — Jan Chojeński, innym — ogólne rozluźnienie dyscypliny kościelnej, co paraliżowało najlepsze postanowienia. Potwierdzają to zdarzające się w dalszym ciągu wykroczenia. W latach 1530—1545 przed forum sądowe wniesiono skargi o niezachowanie celibatu przez 17 duchownych⁵¹. Klemens z Osieka, proboszcz w Dubiecku i Babicach, w ciągu lat 1529—1532 był podejrzany o łamanie celibatu, słusznie zresztą, jak się w końcu okazało, w interesach wcale nie odznaczał się skrupulatnością, co nie przeszkadzało mu przyjąć w 1533 r. jeszcze trzeciego probostwa w Żelechowie w diecezji lwowskiej, a w samym Dubiecku probostwa szpitalnego⁵².

Spośród innego rodzaju wykroczeń zdarzających się wśród duchowieństwa w ciągu ostatnich lat przed połową wieku należy jeszcze wspomnieć zdarzające się bójki i zniewagi słowne⁵³, nieporozumienia wynikłe z zabierania sobie nawzajem dziesięcin⁵⁴, brak podporządkowania się obowiązującym przepisom⁵⁵. Wprawdzie nie ma wzmianek w księgach sądowych z lat trzydziestych o wypadkach pijaństwa wśród

⁵⁰ AEp. 12, 2 IX 1529 k. 102v—103; 3 IX 1529 k. 103v—106; 17 IX 1529 k. 109—109v. Na odbycie wizytacji wskazują użyte wyrażenia: *ex visitacione inculpato*, k. 103v i podobne k. 104—104v.

⁵¹ AOfP. 14, k. 33, 130—130v, 251v, 126v, 152v—153, 65v—66, 94v—95, 160; 19, k. 2, 5v—6, 12; 20, k. 10v, 31v—32, 37, 141—141v, 209.

⁵² AEp. 12, k. 103v—104; AOfP. 14, k. 68, 65, 97v—98, 37v—38, 111v, 118v, 119, 270v—271, 272—272v, 332v; 15, k. 146.

⁵³ AOfP. 14, 19 IX 1530 k. 222v; 14 X 1530 k. 61v; 23 I 1531 k. 71v; 16 IV 1534 k. 130; 7 VIII 1534 k. 140v—141; 15, 23 VII 1537 k. 140v—141v.

⁵⁴ Tamże, 14, 14 X 1530 k. 60; 14 I 1531 k. 70v—71; 26 VIII 1533 k. 125.

⁵⁵ Tamże, 4 II 1531 k. 73—73v; 19, k. 6; 15, 20 IV 1534 k. 131v—132; 20, 4 IX 1545 k. 181—182.

ksieży, ale sądząc z tego, że wspomina o nim synod z r. 1529, a wiele z jego postanowień nie zostało zrealizowanych, oraz z faktów pijaństwa zdarzających się później, można być przekonanym, że istniały one i w tych latach. Powyższych wykroczeń duchowieństwa w żadnym wypadku nie należy uogólniać, niemniej jednak rzucają one pewne światło na jego stan moralno-obyczajowy.

Jeżeli więc uwzględni się sytuację w dziedzinie wychowania kandydatów do kapłaństwa na przestrzeni 1. poł. XVI w. oraz ogólny poziom moralny kleru w omówionych latach trzydziestych, można być przekonanym, że nie nastąpiła pod tym względem istotna różnica w poł. XVI w.⁵⁶ Zetknięcie się ze śladami życia i działalności duchowieństwa tego czasu jedynie potwierdza to, co stwierdzono poprzednio. Na ich podstawie trzeba więc powiedzieć, że w dalszym ciągu zdarzały się bójk i kłótnie wśród duchownych oraz duchownych ze świeckimi. Zdaje się, że niekiedy były one dość gwałtowne, skoro np. w sporze między Stanisławem, komendantem w Mościskach, i Maciejem Maniakim, wikarym tamże, a Handzelem i Sienkiem, mieszczanami, doszło do użycia siekiery. Stanisław, proboszcz z Brzozowa, został zraniony przez Adama Mostowskiego, proboszcza z Wielopola, diecezja krakowska⁵⁷. Trzeba jednak dodać, że często skutek interwencji sądu dochodziło do zgody między stronami⁵⁸.

Zdarzały się również wypadki pijaństwa. Wikarzy jarosławscy, Jerzy i Wawrzyniec, wróciwszy nocą z karczmy do domu w stanie nietrzeźwym, za namową swych konfratrów zbili, zadając rany, niejaką Magdalенę, za co zostali skazani na zapłacenie 6 grzywien kary synodalnej i 6 poszkodowanej. Paweł, wikary z Golcowej, był nałogowym pijakiem. Wikary z Dubiecka skutek upicia się wywołał awanturę tamże⁵⁹.

W zakresie obyczajów także nie nastąpiła poprawa w stosunku do lat poprzednich. Adam, wikariusz w Jarosławiu, został oskarżony o utrzymywanie niedozwolonej znajomości z Zofią z Rzeszowa, z którą procreavit binam prolem, ale mimo oczywistości faktu chciał złożyć przysięgę oczyszczającą, do czego jednak nie dopuszczono. W celu zabezpieczenia zgody między stronami oficjał skłonił winnego do zapłacenia Zofii

⁵⁶ W r. 1539 odbył się synod diecezjalny poświęcony reformie duchowieństwa, a w r. 1542 drugi, ale w tym czasie nawet najlepsze uchwały nie były zachowywane.

⁵⁷ Tamże, 10 II 1548 k. 299—299v; AEp. 22, 19 I 1554 k. 92—92v. Inne spory: AOfP. 19, 27 VIII 1548 k. 92; 22 X 1548 k. 88v—89; VII 1550 k. 141; 3 IX 1550 k. 151v—153; 30 X 1559 k. 236v—237; AEp. 22, 17 VII 1559 k. 280—280v. Spory ze świeckimi nie obejmują spraw o dziesięciny.

⁵⁸ AOfP. 20, 10 XI 1548 k. 299 i przyp. 57.

⁵⁹ Tamże, k. 232v; AEp. 22, k. 53v.

tytułem kosztów utrzymania 1 grzywny⁶⁰. Stanisław Jastrzębski, proboszcz w Felsztynie i Soli, mimo ponawianych upomnień przez kilka lat żył w konkubinacie. Polecono mu więc przenieść się do innej diecezji, a przynajmniej zamienić się na beneficjum w ciągu 6 miesięcy, ponieważ jednak i tym nie bardzo się przejął, po upływie ustalonego terminu pozbawiono go obu parafii⁶¹. O naruszenie celibatu oprócz wymienionych w latach 1552—1559 pozwano przed sąd kościelny jeszcze sześciu innych duchownych⁶².

Przytoczone wypadki oczywiście nie wyczerpują wszystkich tego rodzaju wykroczeń. Do wiadomości władz kościelnych docierały sprawy prawdopodobnie najbardziej rażące, czasem zapewne z oskarżenia prywatnego. Można być przekonanym, że wypadków naruszenia celibatu było znacznie więcej, w parafiach na ogół rozrzuconych, rzadko więc wizytowanych, mogły one całymi latami uchodzić bezkarnie. Z drugiej jednak strony za oczywistą retoryczną przesadę należy uznać świadectwo Orzechowskiego o powszechności nadużyć wśród duchowieństwa pod tym względem. Opisując w liście do Jana Zaleskiego z 31 I 1547 r. synod diecezjalny z maja poprzedniego roku, łamanie celibatu zarzucał wszystkim proboszczom nie wyłączając nawet bpa Dziaduskiego⁶³. Jednak, abstrahując od świadectwa Orzechowskiego, przekonanie o istnieniu wykroczeń przeciw obyczajom i ogólnie dość niskim poziomem moralnym duchowieństwa diecezji prócz wymienionych przykładów dostatecznie ugruntowują znane postanowienia synodów diecezjalnych, odzwierciedlające sytuację panującą w tej dziedzinie. W tzw. monitorium, skierowanym do duchowieństwa przez bpa Dziaduskiego 4 IV 1548 r. z okazji rozszerzających się „nowinek”, a będącym odzwierciedleniem postanowień synodu diecezjalnego z r. 1547⁶⁴, biskup malując postępujące rozprzężenie życia religijnego podkreśla, że ogólne przekonanie upatruje przyczynę tego stanu rzeczy w niemoralnym życiu duchownych. Wielu bowiem z nich — jak stwierdza biskup — prowadzi gorszące życie, ich zaś przykład pociąga świeckich do wszelkich zdrożności, zwłaszcza gdy duchowni dopuszczają się wykroczeń przeciw czystości czy też zajmują się sprzedażą napojów alkoholowych na plebaniach lub na cmentarzach i to w czasie nabożeństw odprawianych nawet w uroczyste święta⁶⁵. Sformułowania zawarte w „monitorium” wskazują na to, że bolączki ży-

⁶⁰ AOfP. 19, 9 X 1545 k. 209.

⁶¹ AEp. 22, 23 X 1551 k. 14.

⁶² Tamże, 22, 6 IX 1552 k. 53v; 24 X 1552 k. 59—60; 6 VII 1552 k. 81; 21 VII 1553 k. 81v; 5 IV 1555 k. 138—138v; 10 I 1558 k. 244—244v.

⁶³ *Apellatio 1549. Orich.*, s. 60, nr 10, a w liście do bpa Dziaduskiego z r. 1550 dawał znowu świadectwo jego niewinności, tamże, s. 341.

⁶⁴ Tak przyjmują Sarna, (op. cit., s. 148) i Sawicki (op. cit., s. 55).

⁶⁵ S a w i c k i, op. cit., s. 162.

cia duchowieństwa, którymi zająmował się synod diecezjalny w r. 1529, były aktualne i w latach czterdziestych, a wymienione przykłady nadużyć ze strony duchowieństwa oraz przypomnienie o obowiązku celibatu przez synod diecezjalny z r. 1554 świadczą, że problemy te były nadal palące i ciągle oczekiwano na załatwienie ⁶⁶.

Wśród duchownych zdarzyły się wówczas nawet wypadki zabójstwa, np. taki zarzut wysunięto wobec dwóch duchownych. Jeden z nich, Stanisław Kamecki, proboszcz w Stojanćach, potrafił się z zarzutu oczyścić ⁶⁷. Natomiast Jakub Strykowski, proboszcz w Tyczynie, dopuścił się zabójstwa na niejakim Tomaszu — jak się zdaje — człowieku zupełnie niewinnym ⁶⁸.

Na koniec trzeba wspomnieć o buncie wikarych przemyskich przeciw kapitulie katedralnej. Wikarzy ci w poszukiwaniu rozrywek dość często odwiedzali domy mieszczan przemyskich, gdzie oczywiście nie obywano się bez przyjęć, skutkiem czego zdarzało się, że na jutrznię przychodzili nietrzeźwi albo też nie zjawiali się wcale. Nie zawsze też zachowywali się należycie, toteż nie obeszło się i bez skandali. W życiu wspólnym znowu dochodziło do niesnasek. Chcąc zmusić ich do lepszego wypełniania obowiązków w katedrze, niektórzy z członków kapituły pod przewodnictwem Wojciecha z Pilzna wpłynęli na radę miejską w ten sposób, że ta zabroniła mieszczanom przemyskim pod karą 10 grzywien częstować wikarych napojami alkoholowymi i przyjmować ich począwszy od wczesnych godzin wieczornych ⁶⁹. Dotknięci tym zakazem wikarzy, uważając go za krzywdę i ograniczenie swej wolności, pod przewodem mgra Wawrzyńca z Rzeszowa i Szymona, swych konfratrów, 13 XII 1548 r. zawiązali formalne sprzysiężenie. Zobowiązali się w nim celem wymuszenia odwołania zakazu powstrzymać się od odprawiania wszelkich nabożeństw i odmawiania brewiarza, dopóki nie zostanie osiągnięty zamierzony skutek. Chcąc zaś zapobiec przewidywanym represjom ze strony kapituły lub biskupa, w wypadku ukarania któregokolwiek z nich za udział w spisku wszyscy pod przysięgą zobowiązali się zrezygnować ze swych stanowisk przy katedrze. To jednak nie uchroniło ich przed interwencją kapituły. Na sesji generalnej odbytej po 1 I 1549 r. przeprowadzono śledztwo. Ponieważ wezwani wikarzy wskazali na Wawrzyńca

⁶⁶ Tamże, s. 167, nr 15; s. 169 n., nr 30.

⁶⁷ AEp. 22, 6 VIII 1553 k. 81.

⁶⁸ Tamże, 30 X 1551 k. 15—15v; IV 1555 k. 143—144v. Oprócz wymienionych zarzut zabójstwa ciążył i na Stanisławie Orzechowskim, kanoniku kapituły przemyskiej i proboszczu w Żurawicy. Sarna, op. cit., s. 143—144; L. Kubala, *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek reformacji w Polsce*, Lwów 1906, s. 6.

⁶⁹ Od godz. 24, tj. mniej więcej 1/2 godz. po zachodzie słońca. B. Włodarski, *Chronologia polska*, Warszawa 1957, s. 100.

jako głównego inspiratora sprzysiężenia, dlatego został on wraz z Szymonem wykluczony przez kapitułę z ich grona ⁷⁰.

Bunt wikarych przemyskich niewątpliwie w jakimś stopniu był refleksem oporu samej kapituły wobec bpa Dziaduskiego czy nawet jeszcze jej sporów z bpem Tarłą ⁷¹. W pewnej mierze na jego powstanie mogły wpłynąć stosunki panujące w samej kapitule, jak zaniedbywanie obowiązków przez kanoników czy gorszący sposób życia Orzechowskiego, ale jest rzeczą prawdopodobną, że był on także przejawem antagonizmu istniejącego między duchowieństwem lepiej i gorzej uposażonym, między proboszczami a podległym im klerem. Nie mniej ważnym czynnikiem mogły być i rozszerzające się hasła protestanckiej reformacji. Trzeba jednak przy tym zauważyć, że wystąpienie wikarych przemyskich w roku 1548 nie było zupełną nowością, albowiem w r. 1513 przy wizytowaniu kolegium wikarych przez ówczesnego dziekana kapituły Seweryna Herburta jeden z nich, Wawrzyniec z Niżankowic, zbuntował się przeciw temu, znieważając kontrolującego ich prałata ⁷².

Z przytoczonych powyżej faktów nieodparcie wypływa wniosek, że poziom moralny duchowieństwa nie był wysoki. Choćbowiem należy ciągle pamiętać o niedopuszczalności uogólniania znanych przykładów, to jednak rodzaj popełnianych przestępstw, długoletnie nieraz trwanie w nich, nieskuteczność napomnień wskazują na to, że ogólna atmosfera życia moralnego była nieodpowiednia. Naprawienie jej wymagało reformy. Nie można zresztą powiedzieć, żeby prób takich nie podejmowano. Głównym środkiem stosowanym w tym celu przez obu biskupów były synody diecezjalne. W latach 1539—1560 odbyło się ich 6—7. Niestety jednak postanowień tam podejmowanych w większości nie znamy, ale sądząc z pozostałych uchwał i wzmianek o nich dowiadujemy się, że wszystkie synody w jakimś stopniu za przedmiot obrad miały sprawy wiary i moralności wiernych oraz duchowieństwa. Tak np. na synodzie odprawionym przez Stanisława Tarłę w r. 1542 biskup ten wystąpił przeciw wielości beneficjów, przynajmniej wśród członków kapituły ⁷³. Podobnie na synodzie odbytym 12 V 1546 r. omawiano m. in.

⁷⁰ ACP. 2, 1 I, 1 X 1549 k. 66—68; Pawłowski, op. cit., s. 262 n., przyp. 1, gdzie wzmianka o buncie, ale niezbyt ścisła. Nieściśle przedstawia również sprawę K. Völker, (*Kirchengeschichte Polens*, Berlin 1930, s. 139).

⁷¹ Por. Pawłowski, op. cit., s. 245—247, 262 n.

⁷² ACP. 2, 6 I 1513 k. 84v.

⁷³ Synod w r. 1542 odbył się na pewno, albowiem w r. 1543 kanonicy Stanisław Orzechowski i Jan Drohojowski zostali ekskomunikowani m. in. za nieobecność na synodzie diecezjalnym. Nie mogło się to odnosić do synodu z r. 1539, ponieważ Orzechowski nie wrócił wówczas jeszcze z zagranicy, więc nie mógł za nieobecność odpowiadać. Pawłowski, op. cit., s. 244, przyp. 2; por. Sawicki, op. cit., s. 52.

sprawę celibatu, rozpatrywano skargi przeciw duchownym winnym wykroczeń obyczajowych⁷⁴. Takimiż sprawami zajmowano się i na synodach z 18 VIII 1547⁷⁵ i z r. 1550⁷⁶. Synod z IX 1554 r. sprawie dyscypliny wśród kleru poświęcił również dość dużo uwagi. Prócz wspomnianych już przepisów, skierowanych przeciw rozprzężeniu obyczajów, biskup polecił więc duchownym ściśle przestrzeganie statutów synodalnych prowincji gnieźnieńskiej. Następnie w celu podniesienia poziomu wiedzy religijnej księży zobowiązano ich od posiadania i czytania Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu, sakramentarza, *Sumy teologicznej* św. Tomasza, *Rationale divinorum*, przepisów pokutnych i innych ksiąg zatwierdzonych przez Kościół, zakazując równocześnie czytania książek podejrzanych i heretyckich. Przypomniął również synod obowiązek stałego noszenia przez duchownych tonsury, szat duchownych, a zabronił noszenia długiej brody według zwyczaju ludzi świeckich czy kapłanów ruskich⁷⁷.

Trudno powiedzieć, w jakim stopniu postanowienia synodalne wpłynęły na zmniejszenie liczby wykroczeń wśród kleru czy na poprawę jego życia. Skuteczność nakazów i zakazów synodalnych w dużym stopniu zależy od kontroli ich wykonania. Można wątpić, czy przy ówczesnych środkach komunikacji, trudności porozumiewania się i znacznych odległościach nadzór nad wykonaniem uchwał synodalnych był dostateczny, zresztą niewykonywanie dekretów reformacyjnych było jednym z zasadniczych niedomagań ówczesnego życia kościelnego. Również stosowanie opłaty 3 grzywien jako sankcji karnej za najczęściej spotykane wykroczenia

⁷⁴ Synod w r. 1546 odbył się 12 V, a nie pod koniec r. 1546 (por. tamże, s. 53). Jego datę można zupełnie ściśle określić na podstawie wzmianek źródłowych. Sprawę o wykroczenia obyczajowe Macieja Szupiry z Sambora 4 IV odesłano do synodu, który miał się odbyć wkrótce. AOfP. 20, 7 IV 1546 k. 234—234v. Tenże sam Szupira zobowiązuje się oddać Annie Winnickiej należne jej 2 fl. pro synodo proxima post dominicam Misericordiam proxime celebrandam (tamże). Podobnie sprawę o wykroczenia obyczajowe wikarych przemyskich odesłano pro synodo proxima (tamże, 2 IV 1546 k. 233). Wzmianka o odbywającym się właśnie synodzie diecezjalnym: ACP. 2, *Feria 4 post Dominicam Misericordia* [12 V] 1546 kapituła postanowiła prosić Rm. d. Joannem Dziaduski epum Praem. pro tunc synodum dioecesanam Premislie celebrantem ac in ipsa praesentem, o przeniesienie sesji generalnej z 24 VI na 9 VII z powodu przypadającej oktawy Bożego Ciała i jarmarku (tamże, k. 50v).

⁷⁵ S a w i c k i, op. cit., s. 53, 55—57.

⁷⁶ Synod odbył się w 2. poł. 1550 r., ale według wszelkiego prawdopodobieństwa najpóźniej we wrześniu (zob. tamże, s. 53). Był on zapowiedziany już przed 4 VII 1550 r., albowiem sprawę sądową proboszcza w Rybotyczach oficjał ad synodum proximam remisit. AOfP. 19, k. 146—146v. Podobnych określeń w r. 1546 użyto w stosunku do synodu, który miał się odbyć za kilka tygodni. Postanowień tego synodu nie znamy.

⁷⁷ S a w i c k i, op. cit., s. 168, 170, nr 21, 22, 30.

obyczajowe nie przyczyniało się zapewne zbyt do ich wykorzenia. W każdym razie jest pewne, że synody diecezjalne omawianego okresu nie wprowadziły jakiegś radykalnej zmiany w morale duchowieństwa, jak wskazują na to zdarzające się do końca rządów bpa Dziaduskiego († 1559) wypadki pociągania do odpowiedzialności duchownych winnych różnych wykroczeń. Z drugiej strony trudno przypuścić, aby działalność synodalna obu biskupów nie przyniosła żadnego skutku. Już sam fakt zwoływania synodów i wywołane tym poruszenie wśród duchowieństwa, jego zjazd w stolicy diecezji, wzajemne kontakty, wysłuchiwanie postulatów władzy duchownej, obrady nad problemami dotyczącymi życia Kościoła musiały zaangażować znaczną część duchowieństwa, a przez to wywierać pozytywny skutek. Przy tym nie należy przecieź sądzić, że wszyscy duchowni ówczesni popełniali jakieś wykroczenia. Na pewno bowiem istnieli też kapłani, stojący pod względem moralnym na odpowiednim poziomie.

Obok synodów czynnikiem, który niewątpliwie przyczyniał się do pogłębienia życia religijnego wśród duchowieństwa, było Bractwo Kapłańskie NMP. Powstało ono w początkach XV w. najpierw w okręgu rzeszowskim i tyczyńskim na wzór istniejącego już od r. 1419 w okręgu pilźnieńskim⁷⁸. W połowie wieku bractwo rozszerzyło się na krąg łańcucki i sanocki⁷⁹. Jakkolwiek istnieją pewne różnice w określeniach statutowych obu bractw, to jednak zasadnicze elementy są te same. Bractwa zrzeszały duchownych, głównie proboszczów, w celu osiągnięcia zbawienia przez wzajemne wspieranie się modlitwami, odprawianiem mszy św., jałmużnami oraz uczynkami miłosierdzia. Na czele bractwa stali pochodzący z wyboru opiekunowie, którym współbracia winni byli posłuszeństwo w sprawach związanych z przynależnością do stowarzyszenia. Obowiązkiem opiekunów było w szczególności przygotowanie i zawiadomienie o miejscu i czasie zjazdów współbraci, które odbywały się cztery razy w roku. Z okazji tych zebrań kwartalnych odprawiano specjalne nabożeństwa. Wszyscy byli zobowiązani do stawienia się w wyznaczonym miejscu — u jednego z proboszczów — w przeddzień zebrań. Zaniedbanie tego pociągało za sobą przewidzianą statutem karę. Wieczorem wszyscy wspólnie odmawiali nieszpory i wigilie — matutinum. W dniu następnym odprawiano trzy msze św. śpiewane, w których obecni współbracia uczestniczyli trzymając w ręku zapalone świece⁸⁰ względnie sami odprawiali ciche msze św. Pierwszą z uroczystych mszy odprawiano o Najświętszej Maryi Pannie. Potem była procesja, a na-

⁷⁸ P a w ł o w s k i, op. cit., s. 84 n., przyp. 1.

⁷⁹ W r. 1450 bp P. Chrzastowski zatwierdził statuty bractwa okręgu łańcuckiego. *Analecta*, s. 74; P a w ł o w s k i, op. cit., s. 111.

⁸⁰ Tak było jedynie w okręgu łańcuckim. *Analecta*, s. 75.

stępnie msza za zmarłych wraz z kazaniem i ostatnia msza o Duchu Świętym. Po zakończeniu nabożeństw odbywano narady. W czasie zebrzań omawiano sprawy związane z działalnością bractwa oraz m. in. z życiem moralnym współbraci. Jego opiekunowie mieli prawo upominania członków stowarzyszenia w wypadku, gdy popełnili oni jakiś czyn karygodny, w razie braku poprawy zaś mieli obowiązek upomnienia winnych wobec całego zgromadzenia, gdy zaś i ten sposób nie wywarł skutku lub czyn był powszechnie znany, wówczas należało winnego zupełnie wykluczyć z bractwa. W dniu zebrania statut bractwa okręgu łańcuckiego zabraniał udawać się do karczem w celu uniknięcia skandalu, w wypadku zaś zajmowania się grą w karty polecał oddawać do wspólnej kasy wygraną i wysokość przegranej. Do kasy tej członkowie uiszczali też wyznaczone składki.

Do bractwa mogli należeć przede wszystkim duchowni. W okręgu łańcuckim według postanowienia statutu nawet tylko proboszczowie cieszący się dobrą opinią. Ludzie świeccy mogli być dopuszczeni jedynie do uczestniczenia w modlitwach i do korzystania z zasług bractwa bez prawa udziału w zebraniach, chyba że zostali do tego za zgodą duchownych specjalnie zaproszeni ⁸¹.

Jednym z istotnych celów tej organizacji było zapewnienie członkom opieki duchowej w czasie choroby, przygotowanie do dobrej śmierci, urządzenie pogrzebu oraz pomoc duchowa po śmierci. Cel ten wyraźniej występuje w ujęciu statutu okręgu sanockiego, który przewidywał, że na wieść o chorobie konfratra dwaj najbliżsi sąsiedzi powinni udać się do chorego, zaopatrzyć go sakramentami św., a gdyby nie mógł udać się do kościoła dla wysłuchania mszy św., wówczas powinni ją odprawić w jego pokoju. Na wypadek zaś śmierci obmyć go, ubrać i przygotować pogrzeb. Obowiązki współbraci wobec zmarłego już niewiele się różnią w ujęciu statutów obu okręgów. Na wiadomość o śmierci wszyscy współbracia powinni przybyć na pogrzeb, w przeddzień pogrzebu odśpiewać wigilie, a nazajutrz wszyscy byli zobowiązani odprawić mszę św. W okręgu łańcuckim zaś każdy z konfratrów winien był po pogrzebie trzykrotnie w ciągu oktawy odprawić wigilie za zmarłego, a wszyscy trzy msze św. W okręgu sanockim kapłani należący do bractwa winni byli po odbyciu pogrzebu odprawić jeszcze trzy msze św. łącznie z wigiliami, a w czasie głównej mszy św. pogrzebowej 4 spośród współbraci w chwili podniesienia unosiło trumnę ze zmarłym, śpiewając „Domine suscipe me”

Za świeckich zmarłych członków bractwa, według postanowień statutu okręgu łańcuckiego, każdy kapłan był zobowiązany odprawić trzy msze św., świeccy zaś 100 „Ojczy nasz” i tyleż „Zdrowaś Maryjo”, do cze-

⁸¹ Takie było postanowienie w XV w., ale w poł. XVI należeli do niego i świeccy.

go byli zobowiązani również w dni kwartalnych zjazdów. W ciągu pierwszego roku od śmierci należało w każdą niedzielę polecać zmarłego z ambony modlitwom obecnych w kościele, kapłan zaś miał odprawić za jego duszę mszę św. w dniu rocznicy. Członkowie bractwa zostali upoważnieni do robienia testamentów w wypadku choroby wobec dwu godnych zaufania ludzi. W celu zachęcenia ludności do udziału w nabożeństwach odprawianych przez bractwo, uczestniczącym w nich udzielano 40 dni odpustu ⁸².

Bractwo kapłańskie założone w XV w. nie tylko istniało, ale rozwijało żywotną działalność i w XVI w. Jednym z dowodów na to jest zatwierdzenie jego statutów dla okręgu łańcuckiego przez bpa Macieja Drzewickiego 10 V 1510 r. ⁸³, innym wzmianki o kapłanach bractwa Najśw. Maryi Panny w miejscowościach leżących poza okręgiem łańcuckim, jak w Rybotyczach czy Wiszni ⁸⁴, gdzie widocznie było ono dość liczne, skoro posiadało własną altarię i własnego kapłana. Dowodzi to terytorialnego rozszerzenia się działalności bractwa poza pierwotny okręg. Zresztą w okręgu sanockim od początku zrzeszało ono członków pochodzących nie tylko z ziemi sanockiej ⁸⁵. Brak ksiąg bractwa okręgu łańcuckiego nie pozwala określić jego stanu liczbowego czy zakresu działalności. Być może, że w połowie XVI w. w związku z rozszerzaniem się reformacji w ujęciu ewangelickim organizacja ta jedynie wegetowała w tym okręgu.

Natomiast bractwo okręgu sanockiego rozwijało żywą działalność. W r. 1521 otrzymało od bpa Zachariasza, legata papieskiego obecnego w Krakowie, zatwierdzenie dotychczasowych statutów i zwyczajów, darowizn, erekcji dwóch ołtarzy, jednego w kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Sanoku, drugiego w kościele szpitalnym pod wezw. Ducha Św. w Krośnie. Ponadto legat Zachariasz udzielił bractwu sanockiemu prawa na erekcję dwóch innych ołtarzy, odbywania uroczystych procesji z Najśw. Sakramentem w siedem wybranych świąt oraz 10 kwadragen odpustu dla 5 z powyższej liczby świąt za uczestniczenie w procesjach. Odpusty uzyskane przez bractwo 7 XI 1522 r. potwierdził bp przemyski Rafał Leszczyński, a 11 VIII 1529 r. bp Jan Karnkowski ⁸⁶.

Bractwo rozporządzało widocznie i pewną sumą pieniędzy, skoro mogło wypożyczyć rodzinie Wapowskich 480 fl. za roczny czynsz 12 grzy-

⁸² Tamże, s. 78—80. Omówieniu bractwa poświęcono nieco więcej miejsca ze względu na to, że nie ma o nim dotąd żadnej publikacji.

⁸³ Tamże, s. 77.

⁸⁴ AOfP. 19, 12 XI 1539 k. 22; 14 VIII 1549 k. 122v; 20, 27 VIII 1546 k. 247—248.

⁸⁵ *Analecta*, s. 78.

⁸⁶ AEp. 12, 1531 k. 134v—137; Pawłowski, op. cit., s. 191, nr 1, 198.

wien, zabezpieczonych na ich wsi dziedzicznej Wesoła⁸⁷. O żywotności bractwa kapłańskiego w okręgu sanockim świadczy również rozwój jego władz. Na dokumencie wykupienia wsi Wesolej z 25 VI 1542 r. jako władze bractwa występują: Stanisław, proboszcz szpitala w Brzozowie, jako prepozyt bractwa, Michał, proboszcz w Grabownicy, jako kantor, a Mikołaj, proboszcz w Rymanowie, Jakub — w Humniskach, Stanisław — w Strachocinie, Mikołaj, proboszcz szpitala w Krośnie, i Jan — w Bliznem występują jako jego opiekunowie⁸⁸. Pozostałe wykazy członków bractwa okręgu sanockiego, zaczynające się od r. 1550, wskazują, że należała do niego znaczna liczba duchownych, a może nawet wszyscy. Jak już wspomniano, z okręgu sanockiego, gdzie przewodził bp Dziaduski, należało do bractwa:

rok	liczba członków	rok	liczba członków
1551	53	1556	46
1552	55	1557	50
1553	56	1558	49
1554	57	1559	49
1555	44	1560	30 ⁸⁹

Mając na względzie cele bractwa kapłańskiego, można przyjąć, iż przynależność do tej organizacji bodaj w pewnym stopniu ułatwiała utrzymanie się duchownych na odpowiednim poziomie moralnym⁹⁰.

Fakt stopniowego zmniejszania się liczby duchownych w bractwie pod koniec lat pięćdziesiątych i stosunkowo niska liczba — trzydziestu — w r. 1560 z jednej strony mógł być skutkiem oddziaływania protestanckiej reformacji, z drugiej zaś — braku bpa Dziaduskiego, którego wpływ i przynależność do bractwa niewątpliwie przyczyniały się do ożywienia jego działalności.

Być może, że bp Dziaduski w inny jeszcze sposób usiłował wprowadzić dyscyplinę wśród duchowieństwa. W każdym razie całokształt jego działalności na tym polu widocznie był tego rodzaju, że pozostawił mu u współczesnych opinię reformatora kleru, bo poeta (Grzegorz Czuj z Sambora) w dwuwierszu z modną wówczas przesadą przypisuje mu wychowawcze oddziaływanie na duchowieństwo nawet po śmierci⁹¹.

⁸⁷ AOFP. 14, 8 I 1534 k. 254v—258v.

⁸⁸ Tamże, 20, k. 56—57.

⁸⁹ ADP. *Księga bractwa*, sygn. 287, s. 4, 20—23, 42—45, 65—66, 84—85, 91—92, 97—98, 102.

⁹⁰ Można przyjąć, że w poł. XVI w. roztaczano jakąś kontrolę nad poziomem moralnym członków, skoro nieodpowiednie zachowanie się powodowało wykluczenie z bractwa.

⁹¹ *Dive senex, etiam clerum post fata reformas, ornas sacrophago basilicamque tuo*, Bibl. PAN, Kraków, Teka Fijałka 4794 (sygn. dawna). Samych eklog Grzegorza Czuj nie miałem w ręku.

Mimo niewątpliwie pozytywnego wpływu, jaki bractwo kapłańskie na duchowieństwo wywierało, o jego duchowym życiu w gruncie rzeczy niewiele da się powiedzieć. Można jedynie snuć mniej lub bardziej uzasadnione domysły na ten temat. Najprawdopodobniej było ono dość ubogie. Nie zobowiązywano bowiem jeszcze duchowieństwa parafialnego do takich ćwiczeń duchownych, jak rozmyślanie, rekolekcje czy czytanie duchowne. Nie wiadomo, jak często duchowni ówczesni przystępowali do spowiedzi. Zdaje się, że pod tym względem panowała znaczna dowolność. Nie wiadomo również, czy wszyscy odmawiali brewiarz⁹². Sądząc z charakteru innych wykroczeń, można przypuszczać, że i w wypełnianiu tego obowiązku istniały znaczne niedociągnięcia.

Bierzemy pod uwagę liczbę i rodzaj wykroczeń, nie stanowiących dostatecznej podstawy do odtworzenia obrazu życia moralnego księży, nawet od strony negatywnej, uwzględnić jednak musimy w ogóle niski stan moralny duchowieństwa w Polsce oraz atmosferę, na jaką rzucają światło znane wykroczenia duchownych. Ostatecznie więc mimo niewątpliwego istnienia księży znajdujących się na odpowiednim poziomie moralnym, należy raz jeszcze podkreślić, że ogólny stan moralny duchowieństwa diecezji przemyskiej poł. XVI w. był dość niski.

Przyglądnijmy się jeszcze wypełnianiu obowiązków duszpasterskich przez ówczesne duchowieństwo. Najpierw trzeba powiedzieć, że do pracy duszpasterskiej obowiązani byli tylko wszyscy proboszczowie oraz ich zastępcy — komendarze i wikarzy.

Jednym z nieodzownych warunków należytego wypełniania obowiązku duszpasterstwa było rezydowanie w powierzonej sobie parafii. Podobnie jednak, jak na wielu odcinkach życia ówczesnego Kościoła, również i na tym niedociągnięcia były niekiedy bardzo poważne. W Niemczech na przykład tylko 7 procent proboszczów rezydowało przy parafiach⁹³. Postanowienia polskich synodów przypominające o tym obowiązku wskazują, że ta bolączka występowała i w Polsce⁹⁴. W diecezji przemyskiej również musiały wystąpić jej przejawy, choć od razu trzeba powiedzieć, że w zdecydowanie łagodniejszej formie. Jedynie bowiem w kilku wypadkach spotykamy się z brakiem księdza w parafii⁹⁵. Znacznie częściej natomiast proboszczowie, uchylając się od osobistej rezydencji w parafii wyręczali się swymi komendarzami. Uciekanie się do tego sposobu było niekiedy nawet konieczne, jeżeli duchowny łączył

⁹² Por. *Instr. kapit. krak. z r. 1554* [W:] *Materiały*, s. 418, 524.

⁹³ J. Lortz, *Die Reformation in Deutschland*, t. 1, Freiburg 1943², s. 76.

⁹⁴ *Uchwały synodu prow. piotr. z r. 1532*, nr 5; *Instr. kapit. krak. na synod prow. w r. 1554*; *Uchwały synodu diec. gnieźn. z r. 1512*, [W:] *Materiały*, s. 356, 384—385, 418.

⁹⁵ AOfP. 14, 5 XII 1537 k. 298—299; AEp. 22, 11 X 1552 k. 55v—57; 5 IV 1555 k. 138—140; Sarna, op. cit., s. 124, 133.

w swym ręku kilka beneficjów lub proboszcz nie posiadał święceń kapłańskich. Oba typy wypadków zdarzały się również w diecezji przemyskiej, choć może niezbyt często. Do pierwszej kategorii, oprócz niektórych członków kapituły, jak Orzechowski, Szymonowański, Sepichowski, Bielecki, Tarnawski, należeli Klemens z Osieka, Stanisław, proboszcz w Strachocinie i Zarszynie oraz Stanisław Barwiński, proboszcz w Brzozowie i Tyrawie Wołoskiej. Częściej zapewne łączono z probostwem beneficjum proste, jak altaria, ale i tych wypadków nie mogło być wiele ze względu na małą liczbę takich beneficjów na terenie diecezji. Benedykt Żelislawski, proboszcz w Hyżnem, był równocześnie proboszczem kościoła szpitalnego w Dubiecku; Marcin z Opoczna, proboszcz w Babicach był też proboszczem kościoła szpitalnego w Przemyślu; Wawrzyniec z Sanoka występował zarazem jako proboszcz w Korczynie, kaznodzieja polski w Krośnie i altarysta na zamku w Kamieńcu (Odrzykoń) ⁹⁶.

Również i proboszczów drugiej kategorii, tzn. nie posiadających święceń kapłańskich, można wyliczyć jedynie kilku. Takim był wspomniany Mikołaj Rowieński, proboszcz w Mrzygłodzie, dzierżawca probostwa w Pruchniku i Tyrawie Wołoskiej, Andrzej, proboszcz w Radenicach, posiadający zresztą jeszcze drugie beneficjum curatum, Ludwik Skorta, proboszcz w Nowym Mieście, Ludwik Gnoiński, proboszcz w Wojutykach. Do kategorii tej najprawdopodobniej należał również Jakub Przyłuski, proboszcz w Mościskach ⁹⁷. Wypadków takich było może nieco więcej, skoro na synodzie diecezjalnym w 1554 r. uznano za stosowne przypomnieć przepis prawa kanonicznego o przystąpieniu do święceń w ciągu roku w wypadku objęcia beneficjum, zwłaszcza związanego z obowiązkiem duszpasterskim.

Do jakiej sytuacji mogło jednak dojść w wypadku, gdy odpowiedzialny za stan duszpasterstwa był nieodpowiedni człowiek świecki, jako przykład może posłużyć — sporadyczny chyba — wypadek Rowieńskiego, proboszcza w Tyrawie (Mrzygłód). Około 1545 r. otrzymał on probostwo w mieście Tyrawie, zobowiązując się wówczas do przyjęcia święceń w przepisany przez prawo czasie, tzn. w ciągu roku. Mimo upływu lat zobowiązania nie wykonał i święceń nie przyjął, na czym jednak nie skończyły się jego wykroczenia, bo również nie postarał się o odpowiedniego duchownego dla parafii, którą zresztą rzadko odwiedzał. Poczucie bezkarności zwiększało położenie Tyrawy, znajdującej się w odległości kilkunastu kilometrów na południowy wschód od Sanoka. Sam zaś nie stykał się z władzą duchowną, bo w synodach nie brał udziału.

⁹⁶ AOfP. 14, k. 270v—271; AEp. 22, k. 5v, 156—156v, 160.

⁹⁷ AOfP. 14, k. 131v, 162—163; AOfP. 19, k. 49v—51, 109v; AEp. 22, k. 136v, 170—171.

łu. Dla szybkiego powiększenia swych dochodów uprawiał lichwę, przy czym zachowanie jego nie było wolne i od innych skandali, których ukoronowanie stanowiło zabójstwo człowieka, należącego do służby kościelnej w Tyrawie, co właśnie dało okazję do odkrycia pozostałych wykroczeń. W wyniku procesu został skazany na pozbawienie go parafii oraz zwrot na rzecz Kamery Papieskiej nieprawnie pobieranych dochodów⁹⁸.

Podobnie zaniedbanie konieczności rezydencji musiało się zdarzać częściej, gdyż przypomniano go również na synodzie w 1554 r., zobowiązując zarazem posiadających dyspensy od niego do utrzymywania w parafii uczciwego i dostatecznie doświadczonego zastępcy. Ponieważ zdarzały się wypadki łączenia dwóch beneficjów, zwanych incompatibilia, synod polecił wykazanie się przed władzą duchowną odpowiednią dyspensą⁹⁹. Siłą rzeczy zaniedbania rezydencji odbijały się na jakości pracy duszpasterskiej. Korzystanie przez proboszczów z usług komendarzy w pracy duszpasterskiej w parafiach łączyło się również z niedociągnięciami w tej dziedzinie¹⁰⁰. Komendarze bowiem, będąc tymczasowymi administratorami parafii zobowiązanymi do oddawania zazwyczaj większości jej dochodów, siłą rzeczy nie angażowali się całkowicie w pracę duszpasterską. Wiele ich wysiłku było skierowane na wydostanie z obsługiwanej parafii maksimum dochodów. Jakość ich pracy w dużym stopniu zależała od osobistego poczucia obowiązku, uczciwości oraz doświadczenia. Toteż zrozumiałe stało się zalecenie synodu diecezjalnego z 1554 r., by przy wyborze komendarza zwracano uwagę na te właśnie cechy kandydata. Sytuacja parafii stawała się jeszcze gorsza, gdy uposażenie jej oddawano w dzierżawę ludziom świeckim, a duszpasterstwo powierzano niekiedy lichu opłacanemu duchownemu. Światło na traktowanie parafii przez proboszczów rzucają wspomniane fakty ich dzierżawienia. Na 12 znanych wypadków dzierżawienia parafii w latach 1540—1559 tylko w jednym proboszcz uczynił to z powodu starości i choroby. Pozostali zaś najprawdopodobniej kierowali się przy podejmowaniu decyzji o dzierżawie względami na wygodę osobistą, tj. zapewnienie sobie dochodów z parafii bez ponoszenia ciężarów związanych z jej administrowaniem. Przekonanie o merkantylnym traktowaniu parafii przez proboszczów zdaje się jeszcze potwierdzać występujące dość często zjawisko rezygnacji z posiadanych parafii. Tylko w latach 1530—1540 zrezygnowało ze swych parafii 25 proboszczów, z lat zaś 1540—

⁹⁸ AEp. 10 X 1552 k. 57v; 5 IV 1555 k. 136v—140v.

⁹⁹ S a w i c k i, op. cit., s. 168, nr 24.

¹⁰⁰ Wzmianki o niedbalstwach komendarzy; AOfP. 14, 15 XII 1537 k. 298—299; 19, 19 III 1544 k. 138—138v, 12 V 1551 k. 162—163; AEp. 22, 23 IX, 7 X 1552 k. 55—57; S a r n a, op. cit., s. 133. Por. też *Instr. kapit. krak. z r. 1554*, [W:] *Materiały*, s. 424.

1559 podobnych, znanych przy dzisiejszym stanie źródeł wypadków jest 17¹⁰¹. Spośród tych pierwszych, trzech proboszczów jako powód rezygnacji podało krzywdy doznane od patronów. W znanych rezygnacjach, które miały miejsce w latach 1540—1559, tylko w jednym wypadku jako przyczynę podano podeszły wiek i stan zdrowia proboszcza. Dość często jej powodu wcale nie wyjawiano, ale zdarzały się też rezygnacje z beneficjum wprost na korzyść wymienionej osoby, co niedwuznacznie wskazuje na uprzednie zawarcie między zainteresowanymi jakiejś umowy. Wydaje się jednak, że i w wypadkach nieoznaczenia następcy na decyzję tę musiał wpływać czynnik jakiejś niewygody, związany z posiadaniem parafii. Mając na uwadze ogólny poziom moralny duchowieństwa i jego pogoń za dochodami nabieramy przekonania, że jedną z najpoważniejszych przyczyn tego zjawiska były względy materialne.

Odpowiednio do wypełniania obowiązków duszpasterskich na innych odcinkach przedstawiała się sprawa kaznodziejstwa, co zresztą również było problemem nie tylko diecezjalnym i nawet nie tylko polskim¹⁰².

Jak można przypuszczać na podstawie postanowień synodu diecezjalnego z 1529 r., księży, pomijając nieraz wzgląd na zwyczajną delikatność, publicznie i imiennie karcili wykroczenia wiernych, co obrażało ich godność osobistą, a równocześnie zniesławiało wobec innych ludzi. Prawdopodobnie niejednokrotnie używali oni ambony do załatwiania własnych spraw i porachunków z parafianami.

Częściowo dziedzictwem średniowiecza, z drugiej zaś strony wynikiem niedokszałcenia było posługiwanie się w kazaniach apokryfami. „Monitorium” z 1548 r. jako jedno z nadużyć duchowieństwa wylicza używanie w kazaniach bajek i dowcipnych przysłów. Statut 7 synodu diecezjalnego z 1554 r., zajmujący się również sprawą głoszenia kazań, przekonuje, że niedociągnięcia istniały w dalszym ciągu. Synod bowiem zabrania posługiwania się bajkami niezgodnymi z rozsądkiem i uwłaczającymi godności słowa Bożego. Poleca natomiast, by kazania były

101 AOfP. 14, k. 53v, 83v, 85v, 86—86v, 95, 125, 128v, 129v, 133, 142v—143, 153v—154, 158, 169; 15, k. 64, 80—80v, 83v—84v, 85v—86, 99v, 104v, 117—118v, 139v—140, 155v—156, 160v—161v; 19, k. 3—3v, 5v, 42—42v, 211, 219, 221, 224—224v, 233; 20, k. 9v, 27, 285v; AEp. 22, k. 9, 11, 13, 97v—98, 100v—101, 153—153v, 156—156v, 211—211v.

102 Por. *Instr. kapit. krak. z r. 1554*, [W:] *Materiały*, s. 424; J. G o ł ą b, *Stara-
nia Polski o sobór powszechny i reformę Kościoła za pontyfikatu Klemensa VII
(1523—1534)*, Kraków 1911, s. 131 n.; G. M a t e r n, *Die Kirchlichen Verhältnisse
in Ermland des späten Mittelalters*, Paderborn 1953, s. 83; B i h l m e y e r —
T ü c h l e, op. cit., s. 459. Do głoszenia kazań w każdą niedzielę zobowiązał pro-
boszczów Sobór Trydencki. H. J e d i n, *Geschichte des Konzils von Trient*, t. 2.,
Freiburg 1957, s. 102n.

zgodne z Ewangelią, listami św. Pawła i innych apostołów oraz dziełami autorów zatwierdzonych przez Kościół¹⁰³.

Braki w kaznodziejstwie nie były ostatnimi z zakresu działalności duchowieństwa. Zobowiązanie go na synodzie diecezjalnym w 1554 r. do posiadania odpowiedniej wiedzy potrzebnej do sprawowania należytego kierownictwa duchowego, do znajomości grzechów zarezerwowanych, przypomnienie zakazu łamania tajemnicy spowiedzi wskazują, że w dziedzinie administrowania sakramentem pokuty również popełniało ono nadużycia¹⁰⁴.

Mimo niewątpliwych zaniedbań przez część duchownych dziedziny duszpasterstwa spotykamy w źródłach stosunkowo mało indywidualnych skarg, wytoczonych poszczególnym duchownym. Jest to jednak raczej nie tyle dowód na brak niedociągnięć na tym odcinku działalności duchowieństwa, ile raczej przejaw małej wrażliwości tak wśród kleru, jak i wśród wiernych.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę i na to, że zakres obowiązków duszpasterskich był szczupły. Nie było więc wówczas zrozumienia potrzeby duszpasterstwa stanowego czy indywidualnego. Nie było tylu bractw i stowarzyszeń, które odegrały tak poważną rolę w późniejszych czasach. Również i prace związane z administrowaniem parafią były chyba bardzo proste, skoro rzadko albo wcale nie prowadzono całego szeregu koniecznych dzisiaj ksiąg parafialnych. A wreszcie i o tym trzeba pamiętać, że ówczesne parafie były nieliczne. Należało bowiem do nich niekiedy tylko po kilkadziesiąt osób, najczęściej kilkaset, rzadziej powyżej tysiąca¹⁰⁵. W sumie obowiązki duszpasterskie większości ówczesnego duchowieństwa ograniczały się do odprawiania w niedzielę i zapewne niekiedy w tygodniu mszy św. i wygłoszenia kazania, odprawiania dodatkowych nabożeństw i mszy ewentualnych bractw czy cechów oraz administracji sakramentami.

Tak więc diecezja przemyska w poł. XVI w. posiadała dostateczną liczbę duchowieństwa parafialnego, pochodzącego przeważnie z diecezji. Brak odpowiednich zakładów kształcenia księży i jednolitego systemu

¹⁰³ AOfP. 19, 4 VII 1550 k. 146—146v; Sawicki, op. cit., s. 158, 162, 165.

¹⁰⁴ Tamże, s. 167; nadto por. *Instr. kapit. krak. z r. 1554*, [W:] *Materiały*, s. 425.

¹⁰⁵ W Archiwum Diecezjalnym w Przemyśle znajduje się *Liber privilegiorum dioecesis Premisliensis*, nr 143, który zawiera odpisy dla kilkunastu parafii z *Liber status ecclesiarum dioecesis Premisliensis* (obecnie zaginionego) sporządzonego przez F. Alembeka na podstawie wizytacji diecezji dokonanej przez niego w latach 1636—1642. Jeszcze wtedy na 16 parafii tylko jedna wiejska, Lubenia, liczyła 1500 wiernych, 3 parafie — do 100, w tym Myślatycze tylko 12,2 parafie powyżej 500, najwięcej zaś Lubaczów-miasto — 2500. Do parafii należało po kilka wsi (4—5), ale w Lubaczowie 22 (Tamże, k. 158, 163, 165, 167, 171v—178, 180, 186v, 190, 193v 196, 200, 201, 207).

ich wychowania obok ówczesnych metod rekrutacji sprawiały, że poziom umysłowy ogółu duchownych był niski i znacznie odbiegał od potrzeb chwili. Był to bodaj wówczas jeden z zasadniczych jego braków. Uzależnienie duchownych od patronów miało ujemny wpływ na obsadzanie stanowisk kościelnych. Zdarzające się wśród kleru wykroczenia wskazują na nieodpowiedni jego poziom moralny. Walka Orzechowskiego z prawem celibatu i wrzawa, którą wywołał wokół swego małżeństwa, przyczyniły się niewątpliwie do wytworzenia atmosfery sprzyjającej wykroczeniom obyczajowym. Nie wiadomo dokładnie, jak dalece pozytywną rolę w dziedzinie moralności kleru odegrały Bractwo Kapłańskie NMP oraz próby wprowadzenia większej dyscypliny kościelnej, podejmowane przez biskupów przemyskich, głównie przez Dziaduskiego. Być może, skutki jego działalności objawiły się głównie w utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy.

Duży stopień zeświecczenia duchowieństwa, jego poziom moralny i umysłowy, pogoń za dochodami doprowadziły do tego, że nie potrafiło spostrzec potrzeb swych czasów, co poważnie ułatwiało rozwój reformacji protestanckiej¹⁰⁶.

LE CLERGE PAROISSIAL DU DIOCESE DE PRZEMYSL
VERS LA MOITIE DU XVI-EME SIECLE

L'auteur établit d'abord le nombre du clergé diocésain et il trouve ce nombre de 200—240 personnes suffisant pour les 165—170 églises. La plupart du clergé provenait du diocèse de Przemyśl, mais une certaine partie en venait des diocèses voisins, surtout de celui de Cracovie. Le problème de l'origine sociale du clergé se présentait de la même façon, semble-t-il, que dans d'autres diocèses, c'est-à-dire que la plupart en provenait de la noblesse et de la bourgeoisie.

L'instruction et la préparation du clergé au pastorat étaient en général insuffisantes. La condition posée aux candidats d'un séjour d'un an dans une école cathédrale n'était pas toujours tenue, aussi certains n'eurent-ils qu'un stage chez le curé. On ne peut citer que quelques prêtres ayant fini des études à la faculté des arts libéraux. La dépendance du clergé des patrons lorsqu'il s'agissait d'obtenir une charge ecclésiastique avait aussi une mauvaise influence sur son niveau. Les revenus du clergé paroissial étaient assez différents. Ils variaient entre quelques marcs d'argent jusqu'à plus de cent. Des cas de misère ou de richesse étaient, semble-t-il, rares.

Les fréquents débats concernant le problème du clergé aux synodes diocésains (il y en eut six dans les années 1539—1560), les sanctions disciplinaires, la révolte des vicaires de l'église cathédrale, forcent à reconnaître que le niveau moral du clergé était en général bas. Les contraventions les plus fréquentes étaient la rupture du célibat, l'ivrognerie et les fréquents séjours dans les auberges.

¹⁰⁶ Sprawie rozszerzania się protestanckiej reformacji wśród duchowieństwa diecezjalnego zostanie poświęcony osobny artykuł.

Il y avait aussi des querelles et des rixes. La lutte contre le mal, due surtout à l'évêque Dziaduski ne semblait pas donner de grands résultats. Un rôle sans doute positif, bien qu'assez difficile à être défini, fut joué par la confrérie des prêtres de la Sainte-Vierge qui se proposait pour l'ascèse et la charité.

Pour ce qui concerne le problème comment le clergé du diocèse de Przemyśl remplissait-il ses devoirs pastoraux, on peut dire, grâce aux sources utilisées, qu'au cours de vingt années il n'y eut que quelques paroisses qui manquèrent tout à fait de prêtre; cependant le fait seul d'utiliser les remplaçants n'était pas favorable pour le travail pastoral. Les cas de cumuler les bénéfices *cum cura animarum* étaient rares. Le bail des bénéfices indique que les curés traitaient leur paroisse de façon mercantile. Le niveau de la prédication n'était pas suffisant non plus. L'étendue de l'activité pastorale était très limitée et les paroisses peu nombreuses.